

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

Table with subscription rates for quarterly, monthly, and postal services.

GAZETA NARODOWA

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W Paryżu: na całej Francji Anglii jedynie p. pułkownik Kaczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W Wiedniu: p. A. Oppel, Wollzeile 22; tudzież pp. Hassenstein & Vogler, Wollzeile 9. W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu: pp. Hassenstein & Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stempłowej 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na Gazetę Narodową z Tygodnikiem Niedzielnym:

Table with subscription rates for quarterly and monthly services, including a note about postal charges.

Przedpłata przyjmuje się tylko od 1go i 16. każdego miesiąca.

Razem z przedpłata na Gazetę można przysłać przedpłata na "Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych" w kwocie 11 zlr. - ct.

Na Broszurę "Rozprawy o funduszach krajowych" w kwocie - " 65 "

Na dramat s. p. Józefa Dzierżkowskiego pod tytułem: "KRZYWDA I ODWET", którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie - " 50 "

Na dzieło o RACHUNKOŚCI L. Pierożyńskiego 1 zlr. 30 ct.

Na Sprawozdania z posiedzeń sejmiku 1865/6 kompletny egzemplarz. 5 " - "

Na zbiór poezji p. t. "Kilka wspomnień z Kankazkiego wygnania" przez J. Giedrojcia, z przesyłką pocztową. 2 " 20 "

Na pismo zbiorowe "Siolo" za rok ubiegły 5 zlr.; w drodze przedpłaty na dalszy ciąg tegoż od 31. lipca b. r. rocznie 6 zlr. w. a.

Znaczenie wyborów do Rad powiatowych.

W Austrii przetrwały najdłużej wieki średnie, a wraz z niemi podział ludności na stany. — W Polsce stanów nie było. Stan szlachecki był wszystkim, był narodem. W czasach świetności obejmował on wszystkich, w kim choć jedna iskra życia publicznego tlała.

pod rządy austriackie weszła pod ogólne prawa kastowe, — społeczeństwo rozpadło się na części. — Być może, że zyskał na tem wieśniak ciemny, otrzymując wyłączną opiekę — być może, że próżność uprzywilejowanych została polechną być nad równość wyniesionymi; lecz trudno zaprzeczyć, że droga sztucznego równoważenia oddzielonych interesów nie była naszą drogą, — że rozdział wiele złego nam przyniósł, że przez szczeliny wiele wrogich wpływów się wciśkało.

Najboleśniejsze, a zarazem najwybitniejsze świadectwo rezultatów rozdziału przedstawia sejm galicyjski — syn wielolichnych kurj. Jakże w nim chorują najważniejsze sprawy, jak się decydują one częstokroć na zasadzie pobocznych względów nie mających związku z traktowaną sprawą!

Mówią o potrzebie kompromisu. Lecz w sejmie kompromis niemożliwy, nie ma go naczem zawierać, bo różnice najczęściej po za sferą akcji sejmowej leżą. Brak wykształcenia wielu członków sejmowych także jest zawadą.

Prawdziwym polem kompromisu są sprawy miejscowe, są wspólne wybory rozmaitych stanów. Zanim dojdzie do tego, abyśmy mieli jednorodny okręg wyborczy, ogólna agitacja wyborcza w dobrze pojętym duchu poprawy zdoma zastępywać je powinna.

wszyscy uprawnieni i nie razem się spotykają. Jest przecież Rada powiatowa instytucją obcą sprawom politycznym, któreby mogły przewrotnie być wyzyskane, dotycze interesów, dla większości mieszkańców powiatu jasno zrozumiałych, a przyszłych członków jej znają wszyscy dobrze w powiecie całym. — Tu, jest więc kompromis możliwy.

Przygotowania wyborów do tak ważnej instytucji, tak mocno przyszłość kraju obchodzącej, i tak ważnych znowu same przez się, idą jednak opieszale, nie widać ruchu wyborczego, jakiegośmy się spodziewali i pragnęli.

Wpływ oświeceniowych na wybory gminne można już uważać za stracony. — Trzeba się odbić na wyborach z innych kurj.

Nie podlega wątpliwości, że gminy pozostawione wyłącznemu wpływowi uorganizowanej i łącznej konspiracji starego biurokratyizmu z nowym moskwiizmem, wysła do Rad powiatowych wielu pupillów tej ruchliwej i zacieklej klikki.

Niewątpliwem jest, przecież również, że większość radców z gmin wybranych składać się będzie z ludzi nieuprzedzonych, może zbyt przejętych ciasnym i wyłącznym interesem, może z niedowierzaniem spoglądających na kolegów innego stanu.

Niech więc wybierają przedewszystkiem ludzi wytrwałych w pracy i nie zrażających się trudnościami. Obywatele ożywionych miłością ludu, głębokiem poczuciem potrzeby kompromisu i energią do gospodarczego w powiecie działania, któremu myśl wyższa powszechnego dobra przewodniczyć powinna.

Niech wyborcy trzech oświeconych kurj nie gubią z pamięci, że jeśli wypadki nie pódą gwłtownymi zwrotami, to instytucja Rad powiatowych ma ogromną przyszłość przed so-

wą. Z niej wyjść powinno odrodzenie prowincji, w niej się wykształcić umiejętność samodzielnego radzenia sobie, w niej zabliznić społeczne rozdziały, odtworzyć jedność harmonijną, z niej nareszcie popłynąć samorodne źródła życia narodowego.

Jeśli Rady powiatowe staną na stanowisku wskazanem im przez naturę rzeczy i wymagania czasu, wtedy wszystkie inne pożądane zmiany wskutek ich funkcjonowania, z łatwością pójdą, los kraju przestanie być zależny od biurokracyjno-moskiewskich intrig.

Zrobić je takimi, zależy od wyborców, a to przez wybór odpowiednich ludzi. Usiłowania ich, ścisłość, i przejęcie się ważnością chwili, tem większe być powinny, że na powodzenie wyborów w jednej najważniejszej grupie, jakieśmy powiezieli nie można liczyć z pewnością.

Gdyby nadzieje nas zawiesić miały, gdyby wybory do Rad powiatowych nie wypadły jak należy — wtedy miejscowe interesa na gwałt domagające się starannej opieki, zostaną nadal na łasce losu, Rady staną się martwą instytucją. Ostatni środek odrodzenia się naszego społeczeństwa zostanie stracony i skompromitowany.

Przegląd polityczny.

Wiedeń d. 28. sierpnia. Zdaje się, że przybycie pp. Beusta i Andrassego do Wiednia wywarło wpływ zbawienny na postępowanie polityczne. Opowiadają dziś, że deputacja węgierska okazuje się skłoną do podwyższenia proponowanej poprzednio kwoty, pod warunkiem, by nie rozbierno ta razą kwestji długu państwa, a raczej by ją traktowano osobno i w sposób zgodny z postanowieniami sejmku węgierskiego.

II. Zachodnia Syberja.

Zdobycze w zachodniej Syberji są ciekawe szczególnie dla tego, że nikt nigdy nie wiedział dła czego się one zaczęły i gdzie zabory się skończą? Tego nie wiedział nawet rząd petersburski, dokąd nakoniec, dla powstrzymania zabórzych tendencji generał-gubernatorów, nie postanowił ugodzić się z Chinami i oddać pograniczne południowe ziemie pod zarząd oremburskich generał-gubernatorów.

Zacznijmy od 1840 roku, kiedy na gubernatora naznaczono Gorczakowa, brata ministra spraw zewnętrznych. Wtedy właśnie zarządy jak sybirski ogół tak i oremburskiego kraju były zajęte łowieniem znanego sultana Kenisary, który panował w stepach. — Polowanie to było bardzo ciekawe, interesujące... lecz szczególnie dla łowiących. — Pod pozorem, że Kenisara dowodzi konnicą i że za nim trudno się ugodzić po stepach, wysyłali kilka lat z rzędu całe pułki kozaków dając każdemu kozakowi po dwa konie, żeby więcej potrzebować na nich furazów ze skarbu, to jest pieniędzy, bo jakż jest furaz w stepach oprócz trawy? ani owa, ani siano nigdzie tam nie ma.

Moskale w Azji. (Ze źródeł moskiewskich.)

Murawiew nazaczył gubernatorem na Amur szefa sztabu swego generała Basse, żeby się tylko pozbyć jego. Basse był gubernatorem siedm lat i nic nie zrobił dla kraju. Czynnosc jego ograniczała się na odbieraniu łódek i żywności od osób prywatnych. Naiwnie twierdził on, że skarbowi są one potrzebniejsze jak im.

W 1859 roku znowu kolonizowano rzekę Usur i przystąpiono do rozgraniczenia z Chinami. Na ten cel posłano podpułkownika jeneralnego sztabu, Budogowskiego z 14 tysięcami rubli i z komendą. Oficer ten nie zrobił ani odgraniczenia, ani pieniędzy nie zwrócił, ale za to stał się słynnym z barbarzyństwa nawet w Syberji, gdzie nahażka i platinia są rzeczą najzwyczajniejszą.

W 1859 roku Amur był w wielkiej sławie, móstwo włóścian ze wschodniej i średniej Moskwy, objawiło życzenie przeniesienia się

tam na mieszkanie. Wielu nawet wykupywało się u panów swoich, bo to był dopiero czas przygotowawczy do zupełnego oswobodzenia z poddaństwa; panowie więc bardzo byli kontenci że mogli pozbyć się włóścian, którym potrzeba było w przyszłości dać ziemię i jeszcze wziąć od nich za uwolnienie po kilkadziesiąt rubli od duszy. Utworzyli się więc dwie wielkie partje kolonistów, z 500 rodzin każda, które rząd osiedlić rozkazał na Amurze.

znaczone miejsca, a przywódcy pójdą do katorżnych robót. Cóż było robić? Koloniści podpisali akt zgody i prośbę i do dziś dnia pracują na pustych piaskach Semipalatynska... Jeszcze należy powiezić słów kilka o deportowanych żołnierzach, których Suchozanet, minister wojny, odsyłał na Sybir, a Murawiew żenił z publicznymi rozpustnikami i z katorżnikami i chciał zrobić z nich kolonistów, oddając ich w usługi kozakom.

Od 1860 roku Moskwa w tej stronie nie posuwała się naprzód. Gdy Amur zaczęto kolonizować, Amerykanie popatrzywszy na mapę, sądzili że sprawa kolonizacji pójdzie tak bystro jak na przykład zaludnienie Kalifornii i zaproponowali moskiewskiemu rządowi budowę kolei żelaznej od Bajkału do źródeł Amuru. U Jenkisów interesa robią się prędko. Projekt sporządzono, prośbę napisano i posłano ją do Murawiewa, a ten odesłał to wszystko do Petersburga.





